

ŚWIAT i ŻYCIE

Ilustrowany dodatek tygodniowy
„DZIENNIKA ZACHODNIEGO“

Katowice, 7 marca 1948 - Rok III

Nr 10

Na święto kobiet całego świata W drodze po pełne zwycięstwo

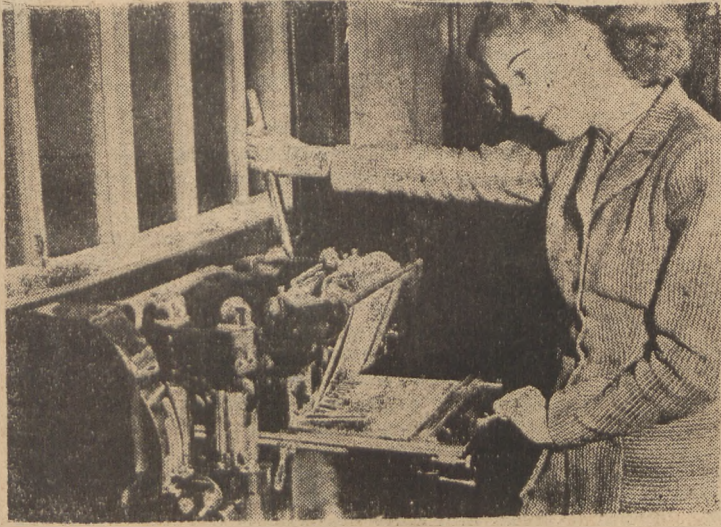


Foto SAP

Pracownica angielskich zakładów wydawniczych przy nowoczesnej maszynie do wielobarwnego druku

Są dwa dni w roku, które wszystkim kobietom powinny być specjalnie drogie i bliskie, bo właśnie im są poświęcone. To majowy Dzień Matki i Dzień Kobiet, uchwala Międzynarodowej Konferencji Kobiet w Kopenhadze, w

1910 r. wyznaczony na 8 marca, jako święto kobiet całego świata. Jeszcze dziś, powiedzmy to sobie szczerze, o ile pierwszy z tych dni — Święto Matki — jako zawierające duży czynnik emocjonalny, przyjmuje się u nas coraz bardziej i zyskuje prawo obywatelstwa, to data 8 marca nie znajduje jeszcze wśród mas kobiecych należytego zrozumienia. Konieczność organizowania kobiet, walka o równouprawnienie? — Przecież to przebrzmiałe echa! Mamy już przecież prawo głosu, mamy dostęp do wyższych uczelni, mamy w obecnym Rządzie dwie kobiety na stanowiskach wiceministrów, jesteśmy inżynierkami, lekarzami, stoimy przy tych samych warsztatach pracy co mężczyźni, czegoż trzeba więcej?

Trzeba jeszcze bardzo dużo. I u nas i na całym świecie. Spraw kobiecych nie można już dziś rozważać w oderwaniu od życia kraju, a życia kraju nie da się oddzielić od zagadnień międzynarodowych. A na szerokim świecie nie wszystkie kobiety zdobyły pełne prawa. Przecież nawet, niedawno szukając, w Belgii, kraju, który zawsze łączymy z pojęciem wysokiej kultury, kobieta nie ma jeszcze prawa głosu! Nie ma go jeszcze w Szwajcarii, nie mówiąc

o krajach pozaeuropejskich. W Brazylii, gdzie analfabeci nie mają praw obywatelskich, 75 % kobiet nie umie czytać i pisać!

Bardziej jeszcze istotne i interesujące nas dane znajdziemy na innym odcinku — w pracy zawodowej. W ilu to jeszcze krajach otrzymują kobiety za tę samą pracę znacznie mniej, niż ich współtowarzysze — mężczyźni. W ilu ogranicza się ich prawa socjalne! W Anglii np. ustawa o ochronie macierzyństwa przewiduje urlop porodowy tylko na okres 4 tygodni. Powrót jednak do pracy zależy od dobrej woli pracodawcy. Ustawa nie nakłada na pracodawcę obowiązku przyjęcia matki-pracownicy z powrotem do pracy! Wyjście za mąż urzędniczki równa się automatycznemu skreśleniu jej z szeregu pracowników. Ko-

nieczekanie upominać się trzeba i walczyć o te prawa. Jedynym wyjątkiem, krajem absolutnego zrównania kobiety z mężczyzną jest bodaj tylko Z. S. R. R. Jeszcze więc nie wszystkie tryby działają wszędzie jak należy. Rozmowy z działaczkami kobiecymi, rozliczne listy i zażalenia, kierowane przez kobiety do Wydziałów Kobiecych przy Okr. Komisjach Związków Zawodowych są tego wymownym dowodem. Jeszcze więc walka o prawa kobiet nie jest skończona, jeszcze trzeba niejedno wyjaśnić, wyrównać, jeszcze łączyć się musimy w kobiece grupy organizacyjne, bo właśnie masowość daje siłę.

Czy w tym oświetleniu obchód Międzynarodowego Dnia Kobiet, akademii czy wieczornica, zorganizowana z tej okazji i przypomi-



Fot. Cz. Datka. „Dziennik Zachodni“

Pięknym, ludowym strojem poszczycić się mogą również Ślązaczki. Na zdjęciu grupa wieśniaczek z okolic Góry św. Anny na jednej z uroczystości narodowych.

bieta w służbie dyplomatycznej ma wyraźny zakaz wychodzenia za mąż. W Ameryce płace kobiet, za tę samą pracę co mężczyźni, są niższe o 40 %, w Szwecji i Danii niższe płace rozciągają się w granicach 25—40%. A i w państwach, w których po ostatniej wojnie zwyciężyła demokracja, weźmy choćby nasz własny kraj, mimo pełni praw we wszystkich dziedzinach życia, nadanych kobietom przez państwo, w życiu potocznym

najęca o prawach, które nam się należą i obowiązkach, jakie z tych praw wynikają, nie nabiera właściwego sensu?

Największa kobieca organizacja międzynarodowa — Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet powstała w Paryżu, w listopadzie 1945 r., a więc już w kilka miesięcy po zakończeniu wojny. Stworzyły ją kobiety różnych narodowości i ras. Obok kobiet białych są w Federacji kobiety czarne i żółte, obok katoliczek — mahometanki i ewangeliczki, obok członkiń partii — kobiety bezpartyjne. Razem 80 milionów kobiet z 48 krajów. Polskę reprezentuje w Federacji Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet.



Foto SAP

Kobiety polskie stają dziś na wszystkich posterunkach służby dla państwa. Młot na ramieniu studentki warszawskiej, pracującej przy odbudowie stolicy, to najlepszy dowód, że potrafimy łączyć pracę umysłową z ciężkim trudem fizycznym.

80 milionów członków — to organizacja o potężnej sile i dynamice. W programie swym obok obrony praw matki i dziecka Federacja na pierwszy plan wysunęła zagadnienie pokoju światowego. To zagadnienie, wspólne i bliskie wszystkim kobietom wszystkich krajów świata, jest najmocniejszą więzią organizacyjną Federacji. I dlatego też z roku na rok zwiększa ona liczbę swych członkiń, przyjmując nowe zrzeszenia kobiece ze wszystkich zakątków świata.

Jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że mamy już przyznane wszystkie prawa. Z biegiem czasu zażąda się ostatnie, pozostałe na odcinkach zawodowej pracy niedociągnięcia i każda z nas będzie mogła z dumą powiedzieć, że jest naprawdę równym współtwórcą

i równowartościowym obywatelstwem swego kraju. Już dziś dajemy tego dowody w niezliczonej ilości przykładów, tak jak je dawałyśmy przez twardy okres okupacji.

W jednym z naczelnych zagadnień polskiej racji stanu — odbudowie gospodarczej — ujętej w pierwszej fazie w Planie Trzyletnim i związanej z tym wydajności pracy, do współzawodnictwa z mężczyznami stanęły i kobiety. W jednym tylko przykładowo wziętym dziale — włókiennictwie, gdzie chodziło nie tylko o zwiększenie produkcji, ale i zmniejszenie ilości odpadków, na 46 tys. włókienniczy (do grudnia ub. r.) przypadło 75% kobiet. Ich wkład pracy miał istotny ciężar gatunkowy, skoro 70 % przyznanych we współzawodnictwie premii przypadło — kobietom!

To kobiety wykwalifikowane zawodowo. Dadzą sobie — lepiej lub gorzej — radę w życiu. Ale obok nich jest jeszcze olbrzymia masa kobiet bez zawodu, które do czasu wojny legitymowały się wszędzie adnotacją — „przy mężu“. Doskonalenie ich, stworzenie odpowiednich warsztatów pracy, oraz rynków zbytu na tę pracę, to również problem, wymagający zbiorowego przemyslenia. A sprawy dalsze niemiernie istotne, akcja zwalczania alkoholizmu, chorób wenerycznych, prostytucji — wszystko co dotyczy i ociera się o kobietę w jej domu, rodzinie, pracy, życiu codziennym? To przecież zagadnienia, ciężkie i istotne, nie do rozwiązania w pojedynkę. W wielu sprawach pomoc może zgodny, masowy krzyk.

Międzynarodowy Dzień Kobiet to również święto kobiet polskich.



Associated Press Photo

Kobieta muzułmańska do dziś jeszcze zakrywa twarz ciemnym welonem. Odwieczny ten zwyczaj, coraz bardziej ciężący kobietom wschodu, zwalczany jest usilnie przez postępowe organizacje kobiece, występujące przeciwko zniekształconemu symbolowi kobiecego niewolnictwa.



Associated Press Photo

W świąteczny dzień, po skończonej domowej pracy, mieszkanka szwedzkiego osiedla chętnie przywdziewa swój piękny, narodowy strój.



Foto „Dziennik Zachodni“

W żadnym chyba kraju kobieta nie została tak zrównana w prawach z mężczyźnami, jak w Z. S. R. R. Załączane zdjęcia przedstawiają dwa krańcowo różne fragmenty z życia kobiet republik radzieckich: lotniczkę-spadochroniarzkę, biorącą czynny udział w ostatniej wojnie i młode tancerki słynnego baletu Moisiejewa

Jugosłowianki idą naprzód

Wszystkie kraje południowo-wschodniej Europy starają się wyteżoną pracą nie tylko odbudować zniszczenia wojenne, ale dążą usilnie do podniesienia poziomu cywilizacji i kultury swych obywateli. Młodzież tych krajów garnie się do nauki, przepelniając wyższe uczelnie. Kobiety nie pozostają również w tyle za innymi. W Jugosławii w roku 1938/39 w wyższych zakładach naukowych, było ogółem 18.000 studentów, w roku 1946/47 liczba ta wzrosła do 38.194. Ilość studentek podniosła się w tym okresie o 316 proc.

Przed wojną nie było w Jugosławii ani jednej kobiety-profesora. Obecnie jest ich już kilkanaście. Jeżeli weźmiemy pod uwagę dwa tylko najbardziej znane uniwersytety w Belgradzie i Zagrzebiu, to znajdziemy tam 6 profesorek i 60 asystentek, doskonale wywiązujących się ze swych obowiązków. (t. s.)

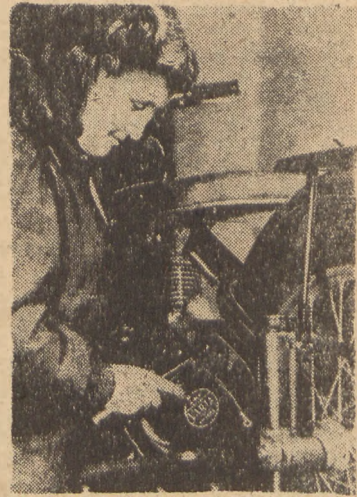


Foto Cechopress, Praga

Czeskie zakłady samochodowe zatrudniają pokaźną liczbę kobiet. Na zdjęciu młoda Czeszka, pracująca przy wykańczaniu motocykla nowego typu.

Dla kobiet też, Czytelniczki i Sympatyczki naszego pisma, przeznaczaliśmy ten numer „Świata i Życia“, pragnąc w naszych skromnych ramach dać z tej okazji choć cztery strony pisma, specjalnie kobietom poświęcone.

Halina Markiewiczowa

Nielatwa była droga do Polski

Śląskie pionierki narodowego ruchu

Pierwszymi próbami pracy społecznej kobiet na Górnym Śląsku były organizacje religijne, powstające przy parafiach dla pogłębienia życia katolickiego. Siła rzeczy, stały się te organizacje, dzięki modlitwie polskiej i pieśni kościelnej a także mowie potocznej, placówkami polskości, w których zachowywano skarby języka ojczystego. W miarę budzenia się poczucia narodowego wśród ludności śląskiej, zaczęły także kobiety coraz więcej odczuwać potrzebę bardziej samodzielnej i niezależnej pracy społecznej i czynnego udziału w ruchu polskim na Śląsku. Obok narodowo uświadomionego męża, syna i brata stanęła także żona, matka i siostra, które utrzymywały tradycję polską w swych rodzinach przez długie wieki niewoli.

Przeciw czynnemu udziałowi kobiet w pracy narodowej wystąpił zrazu sami działacze polscy, obawiając się, że może się to odbić na rodzinach polskich i tak już dotkliwie przesładowanych przez zaborcę rozmaitymi szykanami, wydalaniem z pracy itp. — Dzielne kobiety zdobyły jednak pokonać wszelkie trudności i ofiar nie stanęły do dzieła.

Pierwsza organizacja narodowa kobiet polskich powstała w Bytomiu 1900 r. pod przewodnictwem P. Dombkowej z Bytomia, w celu szerzenia wśród kobiet i rodzin polskich uświadomienia narodowego, zaznajamiania z polską literaturą i historią, uszlachetnienia mowy i budzenia zamiłowania do słowa polskiego i pieśni polskich, a tą drogą do wzmocnienia odporności przeciw wpływom germanizacyjnym. W ślad za Bytomiem poszły Siemianowice i Katowice, zakładając „Czytelnie dla Kobiet” w r. 1903. Następnie powstały podobne organizacje w Królu - Huncie, Zabrze, Szopienicach itd.

Obok Dombkowej wymienić tu należy zasłużone działaczki jak: Radziejewska, Omańkowska, Eckertowa, Walczakówna z Bytomia, Steślicka, Morgałowa z Siemianowic, Szyperska, Koriantowa, Hylłowa z Katowic, Hagerowa z Zabrze. Z pomocą pospieszyli także zasłużeni działacze, jak Stanisław Bałza z Warszawy, Kasper Wojnar z Krakowa, którzy ofiarowali setki książyków do czytelni, Siewierska-Cichlińska z Warszawy i inni.

Niezmiernie szybki rozwój tych towarzystw, duża liczba członkiń, pozyskanych w krótkim bardzo czasie, zbudziły podejrzliwość władz niemieckich. Przez procesy, kary pieniężne i wolnościowe, rewizje po domach, przesłuchania sądowe, pozbawianie pracy, rozpędzanie wieców itp. starał się rząd pruski ośmieszyć i ogarnąć coraz liczniejsze rzesze kobiet.

Groźby jednak niewiele skutkowały, nie większy też miały skutek kary, nieraz bardzo przy-

kre. Władze przystąpiły wtemczas do rozwiązywania towarzystw pod jakimkolwiek, choćby najbardziej blahym pozorem. W takich warunkach praca była niezmiernie utrudniona. Toteż większość towarzystw zawieszona po pewnym czasie działalności, zmuszona do tego bądź nakazem władz, bądź niemożnością uzyskania lokalu, czy też innymi zewnętrzными okolicznościami. Nastąpił przeto pewien okres zastój. Duch jednak nie upadał. Praca wzmożła się ponownie w latach 1908 — 1909, kiedy wkrzeszono działalność niektórych Kół.

Nowy rozkwit pracy przypada na rok 1912, w którym rozwijała swą działalność dawną i powstają liczne nowe towarzystwa, jak w Pszozynie, Brzeziniach, Bogucicach itd. W maju 1914 r. odbył się liczny zjazd delegatów z Bytomia, podczas którego poszczególne towarzystwa, pracujące dotychczas oddzielnie, złączyły się w jeden „Związek Towarzystw Kobiecych” pod przewodnictwem prezeski zarządu związku, późniejszej posłanki, Omańkowskiej. Najszersze zamiary i najlepsze chęci sparałizowała tym razem wojna.

Coraz bliżej Polski

Dopiero w listopadzie 1918 r., wkrótce po wybuchu rewolucji niemieckiej, gdy nastąpiło duże rozprężenie administracji, Zarząd Związku zwołał zjazd delegatów do Bytomia do słynnego „Ula”. Rozpoczęła się wtedy nowa praca, której coraz jaśniejszy przyszła nadzieja, niemal pewność, że podjęty trud nie jest daremny, że wyrosnie z niego tak gorąco upragniona wolność i zjednoczenie z Polską.

Niebawem zaczęła się praca plebiscytowa. Przy komisarzu plebiscytowym w Bytomiu, w Łomnicy, utworzono Sekcję towarzystw kobiecych, pod kierownictwem Haliny Steślickiej-Kwiatkowskiej. Zadaniem sekcji było wspieranie pracy narodowej w organizacjach, wysyłanie referentek, ułatwianie pielgrzymek do Częstochowy, wydziałek do Krakowa, Warszawy, organizowanie nowych kół, urządzenie zjazdów powiatowych, wieców, kursów dla referentek, zabaw dla młodzieży itd. Sekcja zaczęła również wydawać dwutygodnik „Głos Polek”, późniejszy organ Związku Towarzystwa Polek.

W tym czasie zaczęły również bardzo ożywioną działalność działaczki katowickie, z Dr. Hylłową, późniejszą posłanką Szymkowiakówną i Grabianowską na czele. Obok nich stanęły dzielne przewodniczące z powiatu katowickiego jak Jerzykiewicz-Pawłowska z Janowa, Sosnińska z Siemianowic, Koniarzowa z Bogucic, Gruchlikowa z Ligoty i wiele, wiele innych równie zasłużonych. Wobec zmienionych stosunków

politycznych wystąpiła organizacja zupełnie otwarcie do walki plebiscytowej, przyjmując hasło „Bóg, Rodzina i Ojczyzna”, a dla poszczególnych kół nazwę „Towarzystwo Polek”.

Lata 1918, 1919 i 1920 należą do najwspanialszych w dziejach Związku. Za powiatem katowickim poszły inne, najbardziej odległe nawet, jak kluczborski, olecki, prudnicki, kozielski, strzelecki, raciborski, gliwicki, bytomski i zabrzański oraz opolski, który dzięki niestrudzonej pracy pełnej poświęcenia i narażenia życia aptekarzowej Krauzowej i Koraszewskiej zorganizował w krótkim czasie około 100 towarzystw, tworząc jedną z chlubnych kart Związku. Niebawem Związek liczył 450 towarzystw, do których należało przeszło 35.000 członkiń.

Zbliżał się tymczasem termin plebiscytu, ostateczna mobilizacja ducha i sił narodowych. Polki stanęły do apelu, zjeżdżając się tłumnie na pamiętny sejm do Gliwic w dniach 25, 26 i 27 stycznia 1921 r., w którym uczestniczyło około 2 tysiące kobiet oraz liczni goście z Warszawy, Krakowa, Wilna i Poznania. Wielkopolanki ofiarowały Związkowi wspaniałą sztandar. Nastrój był niezrównany, szczególnie w chwili gdy działaczka Bramowska z Żygliny (pow. tarnogórski) zawezwała zgromadzone do złożenia przysięgi wierności na sztandar.

Podczas 3-go powstania członkinie wszędzie bohatercko pełniły służbę pomocniczą, jak Niogolewska z Czarnego Lasu, Barzyńska z Koszęcina i inne, zasługując na uznanie władz powstańczych i w wielu wypadkach na odznaczenie.

Po plebiscycie i powstaniu nastąpił okres zniechęcenia. Nieszczęsny podział Śląska rozzerwał również Związek na 2 części, przy czym większość Towarzystw została po stronie przynajmniej Niemcom, skazana oczywiście na stop-

niową zagładę. Prawie wszystkie wybitne działaczki musiały z tamtych stron uchodzić z rodzinami, pozostałe zaś, z obawy przed terrorem niemieckich bojówek, musiały przerwać pracę.

Nowe zadania

Stanęły teraz wobec kobiet śląskich nowe, szersze zadania, pogłębione uzyskaniem praw politycznych. Szeroki ogół kobiet zaczęły się zajmować zagadnieniami politycznymi. Prostolinijna działalność dotychczasowa Związku Tow. Polek zaczęła się coraz więcej różniczkować. Partie polityczne zaczęły zabiegać o głosy kobiet, starając się pociągnąć je swoimi hasłami. Nie bez znaczenia pozostał również wpływ rodaków i rodaczek z innych dzielnic polskich. W konsekwencji nastąpiło pewne przegrupowanie kobiet, powstały nowe zrzeszenia.

Omawiając działalność kobiet, wymienić należy jeszcze zasłużone w pracy: Ojumnę Prabuską, Fr. Clemenową, Muskałową i wiele in. Osobną kartę mają: Teresa Panleńska i Iza Mendel-Korytowska.

W pozostałej przy Niemczech części Górnego Śląska, na Opolszczyźnie, chlubną tradycję organizacji kobiecych wkrzesił Związek Polek w Niemczech, stwarzając mimo szyskan i terroru gęstą sieć miejscowych Oddziałów Polek, zrzeszonych pod przewodnictwem zasłużonej prezeski i działaczki społecznej - narodowej Józefy Szczepaniakowej w Dzielnicy I. Zw. Pol. w Opolu.

Ogarniając całokształt dorobku pracy społecznej kobiet śląskich w czasach niewoli, plebiscytu i okresu międzywojennego, należy z uznaniem podkreślić, że dorównuje ona najofiarniejszym wysiłkom kobiet polskich innych dzielnic Rzeczypospolitej i przyczyniła się w znaczący mierze do zjednoczenia Śląska z Polską.

JAN BARANOWICZ

Ballada o smutnej pannie

W Raciborzu, w starym mieście,
kamienie się cziłbił dwieście.
Nad wieżami modre głębie
i obłoki jak gołębie.
Za rogatką na uboczu
sivą chałupę płót otoczył.
Ścieżkami po ogródku
Chodził panna, cała w smutku.
U furty, gdzie pachną sliwy,
stoi chłopak urodziwy.
Kusi szeptem. Wzrokiem pał.
„Daj mi wianek twój z konwaj!”
„Jak zdjąć wianek? Jak zdjąć z głowy?
Nie odstąpi brat alkowy.
W dzień na wrzeczach drzwi zasuwa.
Nocą butów nie zezuwa.”
„Rośnie u przystawki ziele.
Wyoląz rękę, Zerwij śmiecie.
Nawarż wina. Służ najśłodziej.
Oczy brata śmiercią odziej!”

Czerwień się pelargonie,
Młody chylił się w ukłonie.
Kwiata małwy i dziewanny.
Płoną oczy smutnej panny.

II.

W Raciborzu, w gwałnym mieście,
kamienie się swarzył dwieście.
Nad wieżami w pustce płuńce
kolyszą się wiedzmy wrony.
Przy zajeździe na uboczu
sliwy dom się w ogród wloczył.
Dzikić wino płót czerwień.
Smutna panna czeka w sieni.
Skrzypli drzwi. Brat wraca z miasta.
Po chołwach wioła chlasta.
„Siostrzo” w gardle wyszła ślina.
Skocz ku szafie, podaj wina!”
Spiesz siostrzo od okienka.
Lekko drży jej błada ręka.
Podą kubek. Pełny mierz.
„Piż, bracie żar usmierzyć!”
Wypil pierwszy. W oczach sino.
„Siostrzo, mocne twoje wino!”
Piż drugi — z nog się wali.
„Siostrzo, w winie twoim szalej!”

Zeszedł dzień ku pelargoniom.
Pachołkowie w szable dawonia.
Płoną małwy i kaczynce.
Kat złej pannie obłubieńcem.

Dieta przyszłej matki

Ogłoszone zostały ostatnio wyniki badań o doniosłym znaczeniu dla kobiet. Na podstawie wieloletnich obserwacji stwierdzono, że znakomita większość kobiet ciężarnych odżywa się w tym ważnym okresie swego życia nieprawidłowo. Przede wszystkim spożywa za dużo węglowodanów, a za mało białka, dalej — otrzymuje zbyt mało witamin A i C oraz grupy witaminy B, po trzecie — wypija zbyt dużo płynów.

Gdyby wszystkie kobiety ciężarne wiedziały, jaką mają zachować dietę i stosowały się do tych wskazówek, moglibyśmy uratować życie wielu tysiącom przedwczesnie urodzonych noworodków, uratować życie tysiącom noworodków, umierających wkrótce po urodzeniu się, obniżyć znacznie śmiertelność matek w czasie ciąży i porodu, zapobiec dziesiątkom tysięcy wypadków samodzielnego poronienia, uratować wiele tysięcy dzieci, przychodzących na świat z małą zdolnością do życia, lub rodzących się ze zniekształceniami, będącymi kalectwem na całe życie.

Prace naukowe nad ustaleniem właściwej diety dla kobiet ciężarnych rozpoczęto przed dwunastu laty. Badania te przeprowadzono w klinikach i szpitalach na kobietach z objawami zatrucia ciążowego, którymi są: znużenie, wysokie ciśnienie krwi, obrzęki na kończynach dolnych, nadmierne przyrost wagi ciała, nerwowość, czynnościowa niedomoga nerek. Podejrzewając, że nieodpowiednie żywienie się ciężarnych kobiet może być przyczyną tych objawów chorobowych, lekarze zalecali odpowiednio dobrane pożywienie. Wyniki diet dawały dobre rezultaty i to stało się bodźcem do naukowego opracowania tego zagadnienia.

W grupie kobiet, poddanych badaniom, które okres ciąży przeżyły bez specjalnej diety, było 35% noworodków martwo urodzonych, 15% przypadków z zwiększonym śmiertelnym noworodków, 70% więcej porodów przedwczesnych i znaczny procent zatruc ciążowych.

Na podstawie badań klinicznych okazało się, że 4/5 ogólnej ilości noworodków, urodzonych w złym stanie zdrowia, to dzieci matek, których dieta w czasie ciąży była nieodpowiednia. Ustalono w 216 wypadkach przed-

wczesnych porodów, należy urodzonych płodów, czy też dzieci zmarłych w kilka dni po urodzeniu, że matki tych noworodków odżywiane były niewłaściwie. Po namdo doświadczenia, przeprowadzone na zwierzętach udowodniły dobitnie, że nieodpowiednia dieta jest przyczyną powstawania zniekształceń, jak stop szpawatych, niedorozwiniętych — jak wilcza paszcza, niedorozwinięte podniebienie, deformacji kości i ślepoty u noworodków.

Jeszcze przed 15 laty zalecali lekarze kobietom ciężarnym jeść dużo masła i mało mięsa, pić dużo soków owocowych i płynów. Dziś wiemy, że spożycie białka w czasie ciąży ma wielkie znaczenie, że wprowadzenie płynów w większej ilości powoduje obrzęki.

Opierając się na tych spostrzeżeniach, kobieta ciężarna powinna spożywać w ciągu dnia:

nie więcej jak filiżankę soków owocowych;

dwie filiżanki gotowanych jarzyn, główkę zielonej sałaty z innymi jarzynami, jak marchewka, burak, pomidor z dowolną przyprawą;

8 deka masła, lub dwie łyżki oliwy (nigdy razem);

dwie filiżanki owsianki lub gry siku;

jedno jajko (w wyjątkowych wypadkach można dojść do trzech);

18 deka chudego mięsa, ryby lub drobiu (z mięsa przede wszystkim wątrobę, cielec, nerki i płuca);

trzy kromki chleba (nigdy pszennej);

trzy filiżanki mleka;

poza tym jakąś galaretkę, budyni, kompot;

ziemniaki, kalafior, ryż i kukurydzę ograniczyć do półtorej łyżki stołowej dziennie.

Unikać pasztetów, lodów, orzechów, słodczy (obniżają ciśnienie).

Płyny ograniczyć do ośmiu filiżanek dziennie.

Starać się jak najmniej solić wszystkie potrawy.

Poza tym przyjmować wysoko wartościowe preparaty, zawierające witaminy A, B, C, D. Dawkę tych witamin musi ustalić lekarz. Zamiast trzech normalnych posiłków w ciągu dnia — sześć małych. Pokarm zostaje łatwiej przyswojony, o ile żołądek nie jest zbyt pełny.

(„Your Health”)

Rzeczy ciekawe

„OWOCOWE” PERFUMY

Gwiazdy ekranu w Hollywood wynalazły dla siebie nowy krzyk mody. Spryskiwały im się perfumy o zapachach kwiatowych, lansując więc obecnie perfumy o zapachach owocowych. Jedne z nich lubują się w zapachu mandarynki, inne wyróżniają się zapach ananasa lub woń świeżych poziomek. Należy wątpić jednak, czy te owocowe perfumy przyjmą się na rynku europejskim.

Do innych kaprysów mody i to bardzo kosztownych, należy w Ameryce malowanie miniatury obrazków na paznokciach. Przy pomocy szkła bardzo powiększającego, malarze za grubą oplatą ozdabiają paznokcie gwiazd portrecikami, kwiatkami itd. (ag)

NIEZWYKŁE MATKI

Mieszkanka jednej z wiosek z prowincji Tanjore, w Indiach, urodziła ostatnio pięcioraczkę. Dwoje noworodków zmarło jednak wkrótce po przyjściu na świat. Matka pięcioraczków cieszy się najlepszym zdrowiem.

W tym samym mniej więcej czasie, 25-letnia B. Zawada, (czyli Polka?) znowa robotnicą w miejscowości Latrobe, w stanie Pensylwania, urodziła czworaczkę, trzy dziewczynki i jednego chłopczyka. Dzieci przyszły na świat o dwa miesiące za wcześnie i w czasie porodu trzeba było zastosować cesarskie cięcie. Pomimo ciężkiej operacji, matce i dzieciom nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Niemowlęta ważyły łącznie 6.75 kg. (cz)

KOBIECY W PRZEMYSŁE CZECHOSŁOWACKIM

Przemysł czechosłowacki zatrudnia w chwili obecnej 347.060 kobiet, z czego na Czechi i Morawy przypada 308.574 czyli 89 proc. i na Słowację 38.486 tj. około 11 proc.

Jeżeli chodzi o podział na zawody, to 303.239 pracuje w charakterze robotnic, 2.715 sprawuje funkcje nauczycielek, zaś 39.719 plastycznie stanowią urzędniczek. Największą liczbę kobiet zatrudniają przemysły: tekstylny, metalurgiczny, spożywczy i konfekcyjny. W przemyśle tekstylnym, najbardziej odpowiedzialnym za pracę kobiet, zatrudnionych jest 100.720 żeńskich sił roboczych, w przemyśle metalurgicznym 69.997 kobiet, w spożywczym 31.439 oraz w przemyśle konfekcyjnym 27.660 kobiet. Stosunkowo najmniejszą liczbę kobiet zatrudnia przemysł maszynowy i elektryczny. (cz)

Zwycięska walka

Kwestia kobieca pojawia się w różnych okresach historii, począwszy od czasów cesarstwa rzymskiego i średniowiecza, przez długie jednak wieki pomijała była oficjalnym milczeniem. Wyśniewane nieśmiało przez kobiety żądania, zmierzające do usunięcia hegemonii męzczyzn na wszystkich odcinkach życia, nie znajdowały silniejszego poparcia i gubiły się wśród wielu innych, ważniejszych wówczas zagadnień.

Myśl politycznego równouprawnienia kobiet rozwinęła się w wiele lat później, w epoce Oświecenia i Wielkiej Rewolucji Francuskiej i objęła przede wszystkim kraje Europy zachodniej i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

W r. 1789 działaczka francuska, Olympe de Gouges, wysuwała „Deklarację praw kobiety” na wzór „Deklaracji praw człowieka”, w której żądała dla kobiet czynnego i biernego prawa wyborczego oraz dopuszczenia do urzędów publicznych. W tym mniej więcej okresie pojawia się również w Anglii, Francji i Niemczech szereg publikacji, stających w obronie praw kobiety, dając właściwy początek ruchowi kobiecemu. Ruch

ten poczyna odąd czynić szybkie postępy i mimo licznych przeszkód przybiera zorganizowane formy. Specjalne nasilenie przypada na pierwszą połowę XIX w.

W W. Brytanii i Stanach Zjednoczonych Ameryki Płn., a potem stopniowo w krajach Europy zach., powstają liczne związki kobiece, które podejmują zaciętą walkę o równouprawnienie. Głoszone przez nie ideały zyskują coraz więcej zwolenniczek, nawiązane zostają kontakty pomiędzy organizacjami poszczególnych krajów. W r. 1888 kobietom brytyjskim udaje się zdobyć prawo głosowania w wyborach gminnych.

Bojowniczości o polityczne prawa kobiet otrzymała nazwę „suffragetek” od angielskiego słowa „suffrage”, oznaczającego prawo głosowania. Wśród suffragetek angielskich zapisała się w historii Ewelina Pankhurst, ur. 1858 r. w Manchester, zm. 1928 r. w Londynie. Wraz ze swymi trzema córkami: Kristabel, Sylwią i Adelą wyjada szereg dzieł, uzasadniających prawa kobiet do pełnego życia politycznego. W r. 1905 zakłada ona organizację „Women’s Social and Political Union”, która przystępuje do nieprzebiegającej

w metodach walki. Aż do 1914 r. ciągną się stałe demonstracje, petycje do rządu i parlamentu, oraz wystąpienia czynne, które niejednokrotnie doprowadzają do aresztowań wśród suffragetek, zwłaszcza przywódczyni tego ruchu. Ewelina Pankhurst zostaje w 1913 r. skazana na trzy lata więzienia za próby podpalenia domu kanclerza skarbu, Lorda George’a.

Zmiana sytuacji następuje dopiero z wybuchem pierwszej wojny światowej. Wojna przynosi osłabienie walki kobiet, otwierając im równocześnie możliwość zadokumentowania siłowności głoszonych hasel. W r. 1918 przynajmniej zostaje kobietom prawo wyborcze we wszystkich krajach brytyjskich i stanach Ameryki Płn. Podobnie dzieje się w większości krajów europejskich.

Niezłomną pracę działaczek kobiecych przypięczonej ostentacyjnie druga wojna światowa. Lata, jakie po niej następują, przynoszą równość kobiet we wszystkich dziedzinach życia politycznego i społecznego, we wszystkich uwilizonowanych krajach świata. (t)

PODEJRZENIE JUANY

Miquel de Unamuno

Fragm. opowiadania „Jak miał czas“, wielkiego pisarza, myśliciela i uczonego hiszpańskiego, zdeklarowanego przeciwnika frankistowskiej dyktatury, Miguela de Unamuno (1891-1936).

W miarę, jak mijają lata i rodziły się dzieci Juana ze świeżej, spruńskiej dziewczyny stawała się ocalała, bujne rozkwitała i prze kwitającą matroną. Kształty jej były coraz bardziej obfite, urok młodzieńczy mijał. Była jeszcze ładna, ale nie była już piękną. To, co pozostało w niej piękne, cieszyło już raczej serce, ale nie — wzrok. Było to piękno wspomnień, ale już nie — nadziei.

Juana zauważyła, że charakter męża zmienił się z biegiem lat, że nawet treść tej wspólnoty, która ich łączyła, ulegała przemianom. Owe porwy uczucia, które w pierwszych latach ich małżeństwa rodziły się tak często, stawały się coraz rzadsze. Pozostała jedynie tkliwość, czułość, uśmiech — nic więcej.

Wszystko to graniczyło prawie z wdzięcznością, ba, nawet z pewnego rodzaju nabożnością. Juana zdawało się, że pocałunki męża składane są raczej matce jego dzieci, niż — kobiecie i żonie. Pocałunki wdzięczności za to, że zrodziła mu tak piękne i dobre dzieci i — być może — pocałunki nabożne, bowiem życie zbliżało się do kresu.

Nie ma takiej prawdziwej i szczerej miłości — a także uczucie żywa Juana dla męża swojego, Juana — której wystarczałyby wdzięczność albo współczu-

cie miłość, nie chce zrozumienia, miłość pragnie wzajemności, pragnie uczucia, nie zastanawia się nad przyczynami, nie szuka usprawiedliwień, nie chce być bezstronna.

Ale Juana miała oczy i z jednej strony lustro, z drugiej zaś — dzieci. Zresztą, ufała swemu małżonkowi. Przede wszystkim jednak odczuwała atmosferę uczuciowego ciepła, w której było jej tak dobrze.

Czasami zdawało się jej, że Juan był smutny i stroskany. I nie tylko smutny i stroskany, ale także — wzburzony. Zdawało się, że nowy, nieoczekiwany przypływ młodości ożywia go, że szybciiej i burzliwiej krążyła krew w jego żyłach. Było to tak, jak gdyby pierwsze dni jesieni, ostatnie dni późniejszego lata, rodziły w nim nowe, późne pędy, którym sędzona była śmierć od mrozu nadchodzącej zimy.

Juana była smutna; Juan myślał o rzeczach dalekich, gdy Juana zupełnie z bliska do niego się zwracała; Juan był rozgoryczony. I Juana postanowiła obserwować go, i śledzić za nim, ale bardziej sercem, niż rozumem. W końcu odkryła to, co odkryć musi każda kobieta, gdy w obserwacjach swoich kieruje się sercem, a nie rozumem: Juan był zakochany! To nie ulegało żadnej wątpliwości!

Juana podwoiła swoją tkliwość. Obejmowała Juana, jak gdyby chciała ochronić go przed niewidoczną nieprzyjaciółką, jak gdyby chciała go obronić przed złym postępkiem, przed niedobrą myślą. I Juan, który na wprost zgadywał sens tych czułości, pełen odrodzonego uczucia, odpowiadał na to zdwojoną tkliwością. Tak, iż udało mu się znowu wznieść płomień namiętności, który — zdawałoby się — dogasał. Pomie dzy Juanem i Juana rodziła się tajemnica, obojgu tylko znana, w tajemnicy zrodzona tajemnica.

I Juana rozpoczęła ostrożnie śledzić Juana, szukać przedmiotu jego nowej miłości. Ale nie nie znalazła. Kogoś w całym świecie — po za nią — mógł Juan ukochać? Aż pewnego dnia, w chwili, gdy się tego najmniej spodziewał, nie zauważona przez Juana, spostrzegła, że całe jakieś fotografie. Wyczołgała się, pełna troski, z twardym zamiarem stwierdzenia, czyje to było zdjęcie. Od tego dnia cierpliwie, milcząco i przebiegle polowała na zagadki fotograficzne, zważając w głębi duszy trapiącą ją troskę i stając się wobec Juana jeszcze bardziej czułą, jeszcze bardziej kochającą.

Wreszcie! Wreszcie pewnego dnia Juan, tak ostrożny, tak zawsze szczerzy i pewny siebie mąż, pozostawił — być może rozmyślnie? — portfel, w którym miał zdjęcie, w pokoju. I Juana porwała go, drżąca i wzburzona, nie cierpliwa, pełna współczucia, lęku i zawstydzenia. Tam była fotografia Ta sama, o której od tylu dni nie przestawała myśleć! Wtedy, gdy Juan namiętnie całował zdjęcie, widziała je tylko z drugiej strony, ale ta druga, biała strona była ta sama... Ta sama, co wtedy!...

Mocno, mocno biło serce Juany. Położyła na stole, podbiegła do drzwi, przez chwilę nadstąpiła i przekreśliła klucz. Potem gorączkowo wyszukała zdjęcie, odwróciła je i...

Skamieniała; najpierw zbladła gwałtownie, potem stała się płomiennie czerwona; dwie wielkie łzy spłynęły z jej oczu na fotografię. Starała się i pokryła papier pocałunkami. To było jej zdjęcie, jej własne zdjęcie, ale... eheu, fugaces, Postume, Postume, labuntur anni!... To było jej

*) ...Niestety, Postumie, Postumie, upływają szybko lata... (Słynna Oda Horacego).

własne zdjęcie, ale miała na nim 23 lata... Podarowała je Juano, jako naręczona na kilka miesięcy przed ślubem...

I obraz ten wzbudził w niej wspomnienie minionych, jakże dalekich lat wielkiej miłości, gdy Juan nie miał jeszcze siwych włosów i gdy ona była piękną i smukłą.

Czy była zazdrosna o samą siebie? Czy 45-letnia Juana czuła zawzięcie wobec tej drugiej Juany, 23-letniej? Nie, nie było zawzięci, była litość nad samą sobą i była wraz z litością — czułość, i była wraz z nią — miłość.

Zabrała fotografię i schowała ją na sercu.

Była noc zimowa. Siedzieli sami przy kominku. Dzieci już spały. Juan czytał. Juana zajęta była robotką. Nagle powiedziała do męża:

— Słuchaj, Juanie, muszę ci coś powiedzieć.

— Powiedz, Juano, słucham cię.

Jak para zakochanych, chętnie powtarzali swoje imiona.

— Juanie, ty masz jakąś tajemnicę.

— Ja? Nie!

— Juanie, ja twierdzę, że tak!

— Juano, ja twierdzę, że nie!

— Zaskoczyłam cię, Juanie!

Musisz się przyznać.

— Jeśli już wiesz, powiedz jaką mam tajemnicę.

Juana wyjęła zdjęcie i schyliła nad fotelem Juana, rzekła głosem nabrzmiałym łzami:

— Weź to i całuj, ale nie w ukryciu!

Zaczerwienił się gwałtownie i gdy ochłonął nieco, wziął zdjęcie, wrzucił je do ognia, przytrzymał Juane do siebie, i pocałował dłu-

gim, ciepłym pocałunkiem, w którym ukrył i swe zaskoczenie i przeprosiny i swoje uczucia dla niej, dla matki dziewięciorga dzieci, dla kobiety, której zawdzięczał ponad 20 lat szczęścia.

— Nie zdjęcie, które jest martwe i, jak wszystko, co przeszło, winno zginąć — powiedział — ale ciebie, tylko ciebie kocham, ciebie, która żyjesz i dajesz mi życie, tylko ciebie...

I Juana znów uczuła się 20-letnią, poczuła, że wraca znowu do tych lat, utrwalonych, na zdjęciu, na tym zdjęciu, które teraz pionoło, grzejąc ją swym ogniem.

I znów w domu Juana i Juany nastąpił dni pokoju, dni serdecznego przywiązania i wielkiego szczęścia.

Historia jednego worka

Był zwykły, szary, utkany z grubych nici, nieefekowny i nieważny. Nie miał pretensji do piękności. Jakież ambicje może mieć zwykły worek do cukru? Nawet w sklepie, gdzie trzymano w nim słodką zawartość, stał w kącie za ladą, by swym wyglądem nie psuć efektu wnętrza.

Byłby długo tak pełnił swą nieciekawą służbę i skończył tak, jak każdy worek — jako ścierka do podłogi — gdyby nie spojrzęły nań przypadkiem oczy kobiecie. Popatrzyły najpierw przelotnie, potem uważniej, z zastanowieniem. Los worka był przesądzony.

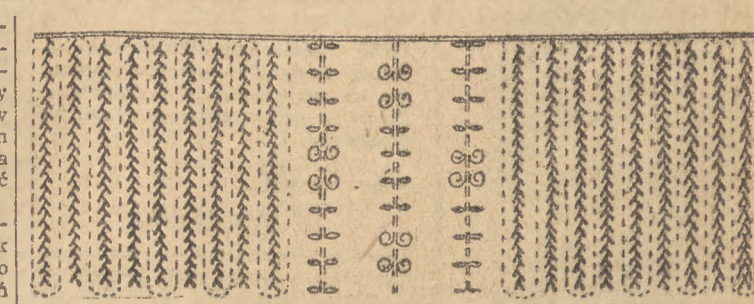
Kiedy ostatnie ziarenka kryształu przewędrowały do papierowych torebek, worek nie wrócił na swoje miejsce za ladą. Poszedł prosto do balli, gdzie wyprano go starannie kilka razy. A kiedy na pół włgotny poczuł na sobie gorącą taflę żelazka, zrozumiał, że dawne życie skończyło się bezpowrotnie. Któż by prasował worek, gdyby miał być tylko workiem?

Teraz zaczęły się dalsze zmiany. Był krajany, farbowany, kłuty kolorową wełną. I kiedy się nareszcie ocknął z oszołomienia, nie mógł się poznać w tych nowych kształtach. Dawny worek stał się piękną makatą, poduszką i serwetką. Chytrą, kobiecą czy wie-działy, dlaczego patrzyły na lniany worek z takim zainteresowaniem!

Nie wszystkie oczy potrafią patrzeć jednakowo. Ale tym drugim, mniej poradnym, my przyjdziemy z pomocą. Niech tylko zastosują się dokładnie do podanych wskazówek!

Makata

Worek lniany lub jutowy po wypraniu ufarbować („Włóbrą” albo „Kolorystem”) na kolory brązowy i jasno beige. Po wyprasowaniu ponieść na prostokąty według nitki, cztery prostokąty beige, trzy — brązowe, każdy 30x77 cm. Poze-

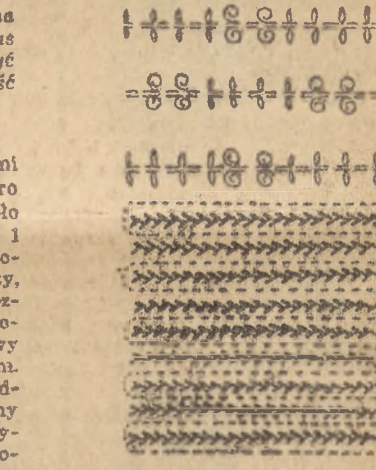


Naroznik serwetki z worka. Można ją wykonać w rozmiarach przez nas podanych, względnie powtórzyć kwadraty i prostokąty dowolną ilość razy.

szywać pasy beige z brązowymi tak, aby po zeszytciu szerokość prostokątów wynosiła 28 cm, naokoło obrabić obrabkaniem szerokim na 1 i pół cm. Każdy z prostokątów podzielić fastrygą na trzy kwadraty, a następnie zapieścić ścięgami odpowiednimi. Ścieg przed igłą kolorem brązowym, ściąg gązłkowy na przemian popielatym i żółtym. W prostokącie brązowym, w środkowym kwadracie umieszczamy motyw kwiatowy. Kwiaty wyszywamy grubym łańcuszkiem w kolorze żółtym, w środku kolor popielaty i brąz, gązłeczki w kolorze żółtym i popielatym. Do haftu używamy tylko grubą wełnę, najlepiej ręcznie przedzoną.

Serweta

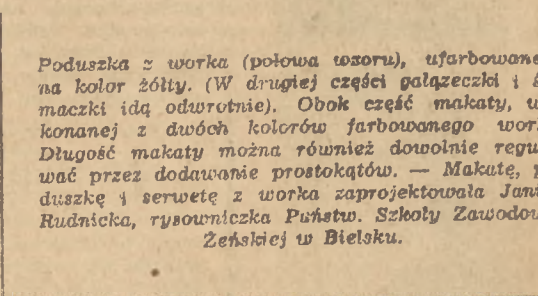
Worek w naturalnym kolorze. Wykroić z niego kwadrat według nitki, 80x80 cm. Zrobić obręb na 2 cm szeroki mierzka. Podzielić według nitki na kwadraty i prostokąty, zaznaczając podział fastrygą. Kwadraty na 16 cm, prostokąty na 13x16 cm. Do haftu używamy grubą nitkę szwską, ufarbowaną na cynober i grubą, ręcznie przedzoną wełnę białą i czarną. Kwadraty zapieścimy ścięgami „koseczką”, nitką lnianą. W



prosiokątach ściąg gązłkowy czar-ną wełną, a ślimaczki — białą. Po skończonym wyszytciu wyprasować serwetkę z lewej strony gorącym żelazkiem przez mokrą szmatę.

Poduszka

Na worku, ufarbowanym na kolor żółty, rozmiar 60x45, zrobić podział fastrygą według nitki. Ścieg przed igłą wyszywamy kolorem popielatym. Dwa rzędy ściągowe przed igłą okręcimy białą wełną. Gązłeczki wyszywamy łańcuszkiem w kolorze brązowym, listki i ślimaczki — popielate. Haft wykonamy wełną samodzielną.



Poduszka z worka (połowa wzoru), ufarbowanego na kolor żółty. (W drugiej części gązłeczki i ślimaczki idą odwrotnie). Obok część makaty, wykonanej z dwóch kolorów farbowanego worka. Długość makaty można również dowolnie regulować przez dodawanie prostokątów. — Makatę, poduszkę i serwetkę z worka zaprojektowała Janina Rudnicka, rysowniczką Państwa Szkoły Zawodowej Żelazkiej w Bielsku.

Świat się śmieje...



— To pan jest tym panem z ogłoszenia, który chciałby poznać inteligentną, piękną kobietę, słusznego wzrostu? („Dimanche")



— Poza moim mężem, proszę pana, nikt mnie jeszcze nie kochał! — Czy pani tym się chwali, czy też pani tego żałuje? („Dimanche")

WYSOKIE KOTURNY



— Dobrze, zaangażuję panią. Będzie pani pracowała w kartotece, przy najwyższych półkach. („Regards")

Wobec specjalnego charakteru niniejszego dodatku stałe działają, jak rozrywki umysłowe, kąciak szachowy, album filatelistyczny itp., przekładamy do następnego numeru.

Miłość po amerykańsku

Istnieje ogólne przekonanie, że Amerykanie są w dziedzinie uczuć raczej uczniami, niż mistrzami.

Młodzi G. L. podczas swego pobytu w Europie nie mogli zrozumieć, dlaczego sprawa uczucia nie jest w Starym Świecie postawiona na tym samym poziomie, co u nich. Dlaczego w myśl obowiązującej obyczajowości, mężczyzna musi być z reguły starszym, a kobieta „chce być zdobywana”. Amerykanki nie chcą być zdobywane, to one chcą ujarzmić i odnieść triumf nad mężczyzną w miłości tak samo, jak w każdej innej dziedzinie życia.

Inne obyczaje

Przecieżna obyczajowość amerykańska odbiega poważnie od zasad obowiązujących w Europie. Młoda dziewczyna np. wychodzi wieczorami ze swym „boy-friendem”. Wychodzą we dwoje, lub całą gromadką. Bywają w nocnych lokalach, w kinie, na zabawkach, tańca, piją, jeżdżą samochodem za miasto. Dla młodej Amerykanki pocałować chłopca, czy też dać się przez niego pocałować to rzecz zupełnie bez znaczenia i różne igraszki, zwane „petting” i „necking” (w tłumaczeniu polskim, całowanie się i obejmowanie za szyję) uważane są w Ameryce za niewinne gierki i nawet rodzaj sportu, o którym z sympatią i humorem rozprawia się na łamach pism.

Dziewczęta amerykańskie prowadzą, aż do samąpójścia, bardzo swobodny tryb życia. Uważają się za swymi chłopcami na „dates” (spotkania), przy czym im więcej tych spotkań tym „popularniejsza” czyli sympatyczniejsza i bardziej pożądana w towarzystwie staje się młoda pan-

Cytry

Czy to nastawienie do życia jest słuszne, najlepiej powiedzą niektóre statystyki. W Ameryce przychodzi na świat co roku przeszło 150.000 nieślubnych dzieci, według zaś C. V. Hamiltona 25 proc. mężatek amerykańskich utrzymuje stosunki cudzołonne, przy czym „ten trzeci” jest dla nich tylko przygodą, rozrywką, czymś w rodzaju szklanki whisky, lub partii pokera, którą urządzi się dla zabiela nudy.

Dr. Clifford stwierdza, że 75 proc. dziewcząt amerykańskich traci dziewictwo przed ślubem, a prokurator generalny Stan. Zjednoczonych, Thomas Clark, podaje, że liczba przestępstw, popełnionych przez dziewczęta amerykańskie w wieku od 15 do 20 lat wzrosła od r. 1936 o 38 proc., przy czym większość tych przestępstw popełniona została na tle erotycznym.

Oto wyniki moralności erotycznej w Ameryce, polegającej przede wszystkim na trzymaniu się następujących zasad:
1. Nie żałować nigdy czynu już dokonanego, gdyż jest to bezcelowe.
2. Nie myśleć o spełnionym uczynku, gdyż przez to nie stanie się on niedokonanym.
Czy kobiety amerykańskie są bardziej szczęśliwe niż ich siostry z kontynentu europejskiego?
Amerykanin XX wieku interesuje się swą żoną w sposób bardzo umiarkowany. Poświęca on jej w porównaniu z mężczyzną ze Starego Świata znacznie mniej czasu i wysiłków, by jak najlepiej zorganizować współżycie, by stworzyć tak konieczną we współżyciu atmosferę wzajemnego szacunku, zrozumienia, koleżeństwa. Te „drobiazgi”, zbyt romantyczne, nie odpowiadają jego moralności. J. M.

Kobiety o których się mówi

Niemożliwością byłoby wyczerpać nazwiska wszystkich kobiet, zasłużonych w pracy na różnych odcinkach życia społ.-kulturalnego i politycznego — kobiet-literatek, lekarzy, ministrów, posłów i wręcz szczerze przodownik codziennego szarego wysiłku. Zdając sobie z tego sprawę, ograniczamy się jedynie do przedstawienia paru fragmentów z całokształtu tej rozległej działalności.

Poniżej zamieszczamy zdjęcia kobiet znanych na całym niemal świecie, oraz grupy działaczek polskich, których zasługi posiadają wartość nieprzemijającą.



Od lewej ku prawej:

Wija Lakshmi Pandit, siostra najbliższego ucznia Mahatmy Gandhiego, Pandita Nehru, czołowa działaczka polityczna swego kraju, obecnie pierwszy ambasador Indji w Moskwie.

Dolores Ibaruri, La Passionaria, jedna z przywódców hiszpańskiego ruchu republikańskiego, wybitny mowca i wielki mąż stanu.

Eleonora Roosevelt, działaczka społeczna i publicystka, wdowa po wielkim prezydencie USA Fr. D. Roosevelt, która śmiało podjęła po śmierci męża obronę szerzonych przezeń idei postępu, przeciwno narastającej w USA fali reakcji.

Nina Popowa — członek Prezydium Komitetu Wykon. Światowej Demokracji, Federacji Kobiet, przewodnicząca Organizacji Kobiet Antyfaszyst. w ZSRR.

Zofia Gawrońska-Wasilkowska — sędzią Sądu Najwyższego, pierwszą na tym stanowisku kobietą w Polsce i całej Europie zach. i środkowej.



Od góry do dołu:

Eugenia Pragierowa — wiceminister pracy i opieki społ., działaczka społeczna, zwłaszcza na odcinku organizacji pracy.

Eugenia Krassowska — wiceminister oświaty, zasłużona działaczka na polu szerzenia oświaty.

Zofia Nalkowska — współczesna powieściopisarka, nowelistka i dramatopisarka, członek Polskiej Akademii Literatury.

Iza Mendel Korytowska, zasłużona działaczka społeczna, zbieraczka ludowych pieśni śląskich, organizatorka wystaw kobiecych na Śląsku. Prowadzona przez nią sekcja haftu śląskiego Tow. Przemysłu Ludowego zyskała duży rozgłos za granicą.

Teresa Panińska, wybitna pracownica oświatowa i kulturalna, początkowo czynna wśród Polonii berlińskiej, później w Wielkopolsce i na Śląsku. Uratowała przed zanikiem niezliczoną ilość wzorów haftarstwa ludowego i pieśni ludowych. Prowadziła Śl. Zw. Gospodyń Wiejskich. Opublikowała szereg prac przyrodniczych i etnograficznych w prasie śląskiej.

Ludwika Radziejewska — niezrównana działaczka społeczna i współpracowniczką bytomskiego „Katolika”. Jedną z założycielek szeregu polskich towarzystw kobiecych i oświatowych nie szczędziła trudu ni pieniędzy na okrzewienie polskości wśród młodzieży G. Śląska.

Józefa Szczepańska — działaczka społ.-polityczna na Opolszczyźnie, założycielka żeńskich oddziałów Związku Polaków. Aresztowana za podziemną robotę, zginęła w obozie oświęcimskim.

Zenobia Sawicka — tkaczka przewodnicząca — zatrudniona w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Rudzie Pabianickiej. Jedną z wielu inicjatorek pracy wieloletniowej pierwszej przesłała na obsługę ośmiu krosien, dając z siebie maksimum wysiłku w służbie gospodarki krajowej.

Eugenia Solowej — zasłużona matka, która dała państwu osiemnastoro dzieci, żona polowego w majątku państwowym k. Kłodzka. Za wielokrotne macierzyństwo została przez Państwo Polskie odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi.

Niezwykła torba

W Stanach Zjednoczonych ukazała się na rynku, pod nazwą „Thermo Keep”, torba do produktów spożywczych, pokryta przezroczystą włókniną, w której produkty spożywcze mogą być przechowywane zależnie od potrzeby w niskiej i wysokiej temperaturze.



Stajemy przy każdej pracy

Pierwsza kandydatka na inżyniera górniczego

W Akademii Górniczej w Krakowie, na wydział inżynierii górniczej uczęszcza około 100 studentów i... jedna jedyna studentka. „Jedynaczka” wydziału to 20-letnia Anna Knapczyk z Krakowa, wysoka, co najmniej 170 cm wzrostu licząca panna. Gdy się na nią popatrzy, trudno przypuścić, że potrafi już obchodzić się z kilofem i młotem jak doświadczony górnik. A jednak... Przyszły inżynier-górnik pracowała już w czasie wakacyjnej praktyki na kopalni „Biały Kamień” w Walbrzychu, na samym „przodku”, wykonując 165% normy, ustalonej dla mężczyzn!

„Hanka” pochodzi z rodziny lekarskiej, przed wojną mieszkała w Mysłowicach. W czasie wojny ojciec umarł, a matkę wywieziono do obozu w Oświęcimiu. Aby być bliżej matki p. Hanka zamieszkała w mieście Oświęcimiu. Miała swoje „chody” i kontaktowała się jakoś z matką. Była czynną działaczką ruchu podziemnego, a w ostatnim okresie — jak mówi z dumą — była łączniczką między obecnym premierem Cyrankiewiczem, więźniem oświęcimskim, kierującym ruchem podziemnym w samym obozie a grupą działaczy z zewnątrz, którzy mieli w decydującym momencie przyjść z pomocą więźniom.



Foto Węglowski, Kraków
Panna Hanka Knapczyk jest pierwszą studentką wydziału inżynierii górniczej w krakowskiej Akademii Górniczej. Jeśli dalsze studia pójdą dobrze, panna Hanka będzie pierwszą w Polsce kobietą z tytułem inżyniera-górnika.

— Na górnika uczyć się właściwie tylko z przypadku — mówi panna Hanka. — Chciałam studiować na Politechnice w Gliwicach, ale mimo zdania egzaminu konkursowego nie zostałam zaliczona w poczet słuchaczy. Aby nie marnować czasu zapisałam się we wrześniu 1946 r. na Aka-

demii Górniczej, gdzie na wydziale inżynierii górniczej były jeszcze wolne miejsca. Teraz jestem bardzo zadowolona z tego, że tak się stało.

— A jak na Akademii przyjęto kobiety-górnika?

— Początkowo byłam oczywiście przedmiotem wielu żartów i drwin, potem się do mnie koleżki przyzwyczaiły, a teraz nawet podobno mnie bardzo lubią. Ale nie darują mi uciegów, najmniejszego poślizgnięcia. Traktują mnie jak „swojego”, jak chłopaka.

— A czy brała pani udział w tradycyjnym „skoku przez skórę”?

— Oczywiście. Przy tej sposobności zostałam nawet specjalnie przedstawiona Panu Prezydentowi Bierutowi. Ale z tym „skokiem” to było niemało kłopotu. Regulamin nie przewidywał w tej o czystości udziału kobiety. Koleżki skakały w mundurach, a ja w czym miałam skakać? Sprawę rozstrzygnął wreszcie Związek Inżynierów i Techników. Dopuszczono mnie do uroczystości a „skok przez skórę” wykonałam w długiej, czarnej, wieczorowej sukni. Moim ojcem chrzestnym był prof. Gołab, którego musiałam, według zwyczaju, dziesięć razy pocałować. Chyba się nie gniewał, że zamiast męskich pocałunków otrzymałam dziesięć moich całusów...

— A jak było na kopalni „Biały Kamień”?

— Dyrektor kopalni, do którego się zgłosiłam w białej sukience i letnim płaszczu, o mało nie spadł z krzesła, gdy mu powiedziałam, że przyjechałam odbyć praktykę na samym „przodku”. Chwycił się za głowę i kilkakrotnie powtórzył z przerażeniem: — „Co ja z panią pocznę?” Chciał mnie koniecznie wpechać do jakiegoś biura. Uparłam się, i w końcu wyszukano dla mnie długie buty gumowe, hełm, „karbidkę”. Pierwsza jazda windą w dół była okropna. Co tu dużo mówić — bałam się...

Na „dole” górnicy przyjęli mnie z nie mniejszym zdumieniem, jak dyrektor na górze. Nie chcieli mnie w ogóle dopuścić do młotka. Sama dobrałam się do niego gdy jedli śniadanie. Pracowałam przez 25 minut i myślałam, że mi pękna wszystkie kości. Górnicy początkowo przyglądali mi się w milczeniu, ale powoli pękły lody nieufności. Zaczęli mi po trochu zdradzać wszystkie sztuczki, ułatwiające pracę a w końcu już z wszystkimi prawami i obowiązkami przyjęto mnie do grona „kumpłów”. Wraz z górnikiem-emigrantem z Francji przydzielono mnie do miękkiej ściany i tak staliśmy się parą „produkcją”. Przekroczyliśmy normę, uzyskując 160%, „fedrując” około 8 do 10 ton węgla. Oczywiście nie obyło się i bez przygód. Gubiłam karbidkę, raz

kolej elektryczna na dole o mało mnie nie przejechała, ale „skarbnik” jakoś mi się nie ukazał...

— Kiedy pani kończy studia?

— O, to jeszcze daleko. Za trzy lata, o ile szczęśliwie przebrnę wszystkie egzaminy. Teraz np. do stałam pracę, do której sama nie wiem, jak się zabrać. Mam opracować transmisje z wszystkimi

wykresami i rysunkami. Cała moja nadzieja w pomocy starszych kolegów.

Z miny panny Hanki widać jednak, że w głębi duszy wierzy w szczęśliwy koniec studiów. Należy jej tego życzyć z całego serca. Będziemy mieli wtedy w Polsce pierwszego inżyniera górnika! (J. r.)

EKRAN



Greer Garson wita Alfę Pidgeona, czyli mrs. Miniwer doczekala się powrotu męża z frontu. Scena z amerykańskiego filmu „Mr. Mintwer”.

Na ekrany Śląska weszły ostatnio trzy filmy o bardzo różnorodnej tematyce. Są to: „Pani Miniwer”, „Syrena” i „Pościg”. Przyjrzyjmy się im po kolei.

„Pani Miniwer”

„Pani Miniwer” film, produkcji amerykańskiej, daje nam obraz średnio zamożnej angielskiej rodziny, wplątanej w wydarzenia ostatniej wojny. Pomysł nie nowy, rozwiązany, trzeba przyznać, interesująco i rozwinięty konsekwentnie przy uzyskaniu dużej ekspresji artystycznej. Cóż, kiedy niezbyt nam odpowiada klimat społeczny, typowo drobnomieszczańska aura, otaczająca nimbem nie klamanego zachwytu ród mieszczańskich arystokratów rzucający cieniem i na życie prywatne Miniwerów. Trudno nam sugerować dzisiaj typową „dobroć” wyniosłej hrabiny, której poglądy wychodzą daleko poza atmosferę śmieszności. Zanim do rzeczy poczynają dzieć się na zewnątrz tych 800-letnich murów. Nie na darmo lokalny anonsuje, zginając się w głębokim ukłonie: „Alarm lotniczy! Jasnii Panii!” W tych lokalach, służących ogrodnikom — wyruszającym na front, trzeba było wreszcie zobaczyć ludzi, towarzyszy broni. I choć tragedia Miniwerów jest nam bliższa — jednak w oczach naszych nieuchronnie pojawia się gorzka, zrodzona z odmienności pojmowania tej samej, przez nas również przeżytej — wojny.

Technicznie, obraz na dużym poziomie. W roli tytułowej, prześlizgnięta, o bardzo sugestywnej urodzie Greer Garson wraz ze swym partnerem z filmu „Curle - Skłodowska” — Walterem Pidgeonem.

„Syrena”

Film produkcji czeskiej, który odniósł wielki sukces na zeszłym roku, „Biennale” filmowym w Wenecji. Powody tego sukcesu na terenie międzynarodowym mają charakter czysto artystyczny, co należy podkreślić tym bardziej, że treść filmu ma bardzo mocne akcenty społeczne, co jak widzimy, bynajmniej nie wpływa na obniżenie poziomu, ale raczej daje zdołanym twórcom filmowym asumpt do uzyskania doskonałych wyników w opracowaniu faktury tego rodzaju. „Syrena” jest dla kinematografii czeskiej filmem do pewnego stopnia przełomowym, gdyż stała się dowodem tego, że można uzyskać piękną, harmonijną estetykę powodnych a nawet propagandowych z elementami estetycznymi i to hamonie właśnie w dziedzinie filmu, który najmniej może ze wszystkich rodzajów sztuki deformować rzeczywistość, który zatem te rzeczywistości może odtworzyć w najbardziej sugestywny sposób. Treścią tego ciekawego filmu są walki hutników czeskich z niemieckim właścicielem huty „Mayran”. Walki o wszystko: o chleb, o godność, a przede wszystkim — o życie. Miejscem akcji jest miasto Kladno. Wypadki te rozgrywają się z końcem 19-go wieku.

Reżyserem tego interesującego filmu jest Karel Steklý. Opracowanie muzyczne: E. F. Buriana.

„Pościg”

Najzupełniej odmienny charakter ma film p. t. „Pościg”. Jest to obraz angielskiej produkcji powojennej z serii tak zwanych obrazów sensacyjnych. Jego wartość artystyczna polega na dobrym pomysłcie, odświeżającym w przyjemny sposób fakturę, dość zwykle szablonowa, tego rodzaju filmów. Oto odbarwiono obraz ten z romantycznych niesamowitych dreszczyków w sposób dość pomysłowy, wprowadzając jako bohaterów, sympatyczną bandę młodych drańskich, włóczących się bez celu po ulicach Londynu i poszukujących przygód pod wpływem sensacyjnych lektur.

Nota bene nasuwają się tu minowe refleksje na temat angielskiej młodzieży, pozbawionej, jak się okazuje, po wojnie, zdrowych podstaw i dyscypliny społecznej. Ostatecznie bowiem młodzi ludzie w wieku od lat 12—18 mogliby znaleźć sobie inne zajęcia niż gromadne gnieźdzenie się po ruinach zombardowanych domów londyńskich, czy konkurowanie z policją w poszukiwaniach przemysłników futer.

Aktorów wyliczono skrupulatnie około 40. Nazwiska tych młodych gentlemanów niewiele nam mówią. Grają dobrze, bezpretensjonalnie, jak zwykle młodzi.

Osobna wzmianka należy się doskonałej ilustracji muzycznej, która jest nieodłączną częścią tego obrazu i współtworząca podbudowę wszystkie jego emocjonalne momenty. ALLAN.

Poradnik kosmetyczny

I.wowianka z Bytomia, Głódówka, która zamierza Pani przeprowadzić, celem pozbycia się wydatnego podbródka, może spowodować jeszcze większe obwisnięcie „drugiej brody”. Radzimy wziąć serię masażu w dobrym gabinecie kosmetycznym. W domu „natrzywać” rano i wieczorem podbródek następującym płynem toaletowym: pół szklanki wody przegotowanej, łyżeczkę spirytusu, 10 kropli tinctury benzoosowej. Na noc smarować podbródek kremem kamforowym oraz podwiązywać bandażem elastycznym.

Młoda studentka z Wrocławia, Skarży się Pani na uczucie zimna, po którym występuje „gesia skórka”. Powodem tej dolegliwości jest nieprawidłowy obieg krwi i z tego też powodu podobnie powodu odczuwa Pani uczucie zimna i ból w plecach. Radzimy udać się na klinikę uniwersytecką, gdzie bezpłatnie Panią prześwietlą i zbadają dokładnie.

Pani Danuta R. Wągrzy i przyszedł na plecach trzeba usunąć w ten sposób, jak zaleczyszczania twarzy. Instytut kosmetyczny nie tylko zajmują się leczeniem i pielęgnowaniem twarzy, lecz również całego ciała. W każdym dobrym gabinecie kosmetycznym znajdą się napewno niekrepu-

jacy zastąpięty kącik, gdzie Pani plecy fachowo oczyszczą oraz nasywią lampą kwarcową.

Trzech gimnazjalistów z Katowickiego Gimnazjum. Mężczyzna ręką nie powinien wyglądać czysto i estetycznie. Śmiechem wybiły pudrowanie się i malowanie, lecz dbanie o czystość skóry jest konieczne. Proszę myć codziennie twarz mydłem siarkowym dodając do wody do mycia trochę wody utlenionej. Od czasu do czasu należy oczyścić twarz z węgry w dobrym gabinecie kosmetycznym. Nie wyciskać węgry i przyszczy samemu, gdyż może to wywołać zakażenie oraz pozostawić blizny. Zadnych kremów nie używać. Nasświetlenia lampą kwarcową lub Fehlichem są wskazane. Nie pić wódki i nie jeść ostrych rzeczy.

Nauczycielka z Gliwic, Brodawki, które Pani deformują nos, są przepuszczane łatwiej do usunięcia. Usuwa nie brodawek drogą elektrolizy nie zostawia po sobie widocznych śladów oraz nie wpływa bynajmniej na przerwanie pracy przez Panią. Zrogowaciale grudki koło oczu można również usunąć drogą elektrolizy. Bezpłatnych porad kosmetycznych u dzieła Pani w Instytucie „Ninon”, w Katowicach, Daszyńskiego 3,